

# Tomasz Wieczorek

---

## "Niewierny" Tomasz jako uczeń Jezusa w Ewangelii według św. Jana

---

Studia Elbląskie 8, 123-140

---

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## „NIEWIERNY” TOMASZ JAKO UCZEŃ JEZUSA W EWANGELII WEDŁUG ŚW. JANA

### STEREOTYP TOMASZA APOSTOŁA

Lady Godiva<sup>1</sup>, żona Leofrica, hrabiego Mercji i jednego z wielkich lordów Edwarda Wyznawcy, ufundowała wraz z mężem klasztor benedyktynów w Coventry (zał. 1043), wokół którego rozbudowało się później miasto. Kiedy wedle legendy Leofric nałożył na swych dzierżawców rujnąjącą daninę, lady Godiva wstawiła się za poddanyimi. Mąż obiecał zwolnić ich od ciężaru pod warunkiem, że Godiva przejedzie nago na koniu ulicami miasta. Żona spełniła warunek, a mąż dotrzymał słowa. Tradycją miasta Coventry stała się odbywana przez ponad 200 lat<sup>2</sup> coroczna procesja z nagą kobietą w roli głównej. Legenda podaje, że na czas przejazdu lady Godiva wszyscy mieszkańcy miasta z szacunku dla odważnej Pani pozostali w domu i zamknęli okiennice. Jeden tylko krawiec, Peeping Tom (ang. „podglądający Tomasz”), spojrział na nią przez szparę i za karę został porażony ślepotą<sup>3</sup>.

Kultura bogata w legendy i podania zna wielu „niewiernych Tomaszów”, upartych pesymistów, którzy tylko czekają z wyciągniętym przed siebie palcem. Taki obraz Apostoła powielają od wieków liczni kaznodzieje podkreślając, że Tomasz, aby uwierzyć, musiał: dotknąć, zobaczyć, posmakować, zmierzyć, zważyć, pomacać<sup>4</sup>. Już ks. Piotr Skarga, chwalcąc wiarę „bez dowodów i cudów”, woła do Boga: „Z błędów wszystkich, jako tego Tomasza, wyrwyj”<sup>5</sup>. W jednej z interpretacji pastoralnych o samym imieniu Didymos — (gr.) Bliźniak, autor pisze: „Tomasz jest bliźniakiem. Ma brata, który chodzi za nim wszędzie — jest nim cień niewiary”<sup>6</sup>. W kazaniu biskupa Józefa Zawitkowskiego natomiast Apostoła,

<sup>1</sup> W. Kopański, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Kraków 1991, s. 328.

<sup>2</sup> Procesja odbywała się od 1678 do końca XIX wieku; tamże.

<sup>3</sup> Legendę zapisał w swoim dziele *Flores historiarum* Roger z Wendover (zm. 1236), uzupełnienia, nadając dzisiejszy kształt, dokonał Rapin w *Historii Anglii* (1732); tamże.

<sup>4</sup> M. Wala, *Wiara a wiedza, Biblioteka kaznodziejska* 145 (2001) nr 2, s. 115–116; G. Kaliszewski, *Bądźmy Apostołami Bożego Miłosierdzia, Współczesna ambona* XXIX (2001) nr 2, s. 46–47; F. Kamecki, *Możliwość wątplenia i uwierzenia w zmartwychwstałego Jezusa, Współczesna ambona* XVIII (1990) nr 2, s. 34–36.

<sup>5</sup> P. Skarga, *Kazania na niedziele i święta całego roku*, t. 1, Kraków 1938, s. 401–402.

<sup>6</sup> B. Słota, *Uwierzyc w żyjącego Pana, Biblioteka kaznodziejska* 106 (1981) nr 3–4, s. 150–152.

gdy uczniowie obwieszczają radosną nowinę, mówi: „Panowie, nie wciskajcie mi takiej ciemnoty”<sup>7</sup>.

Trudno się dziwić podobnym tendencjom, skoro nawet co niektórzy egzegeci (!) odważnie nazywają Tomasza „upartym pyszałkiem”, który „śmiały rzucić Panu wyzwanie będące czystą niedorzecznością”<sup>8</sup>.

Przez całe wieki istnienia Kościoła Tomasz, jak chyba żaden inny święty z grona Dwunastu, nie doczekał się tylu niepocholebnych opinii na swój temat. Dlatego pewnie w świadomości społeczeństw związanych z kulturą chrześcijańską powszechnie pojmowany jest jako symbol niewierności i sceptycyzmu.

Ten stereotyp zawdzięcza Apostoł relacji Czwartej Ewangelii, gdzie we fragmencie 20,24–29 Jan przedstawił objawienie się Jezusa zmartwychwstałego wątpiacemu uczniowi. Wówczas padają słynne słowa Tomasza: „*Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i ręki mojej nie włożę w bok Jego, nie uwierzę*”. W kontekście perykopy Tomasz po dzień ukazany jest jako Apostoł, który w godzinie próby nie potrafił zaufać.

Tymczasem Ewangelia Janowa zawiera również dwa inne fragmenty, które ukazują Tomasza w całkiem odmiennym świetle: raz, gdy wyraża gotowość, żeby zginać razem z Chrystusem (J 11,16); i po raz drugi, kiedy poszukujący prawdy Apostoł, pyta Jezusa o drogę (J 14,5). Swoim pytaniem prowokuje wówczas Nauczyciela do kolejnego objawienia się uczniom, jako jedyna *droga, prawda i życie*.

Ograniczenie się w interpretacji jedynie do ostatniej z perykop, w której występuje Tomasz, zawsze będzie prowadzić do niepełnego ujęcia istoty jego zachowania, gdy pozostali uczniowie obwieszczają mu radosną nowinę. Tak właśnie przedstawia Apostoła większość komentarzy pastoralnych. Ich autorzy powielają stereotyp „zuchwałego niedowiarka” — prawda przesłania biblijnego przegrywa z krasomówstwem kaznodziejów.

Rzetelność egzegetyczna domaga się odmitologizowania Tomasza i ukazania jego postaci w kontekście całości biblijnej wiedzy o nim. Analiza egzegetyczno-teologiczna wszystkich trzech Tomaszowych perykop dokonana zostanie w oparciu o metodę synchroniczną, która traktuje tekst jako jednolity teologicznie.

## TOMASZ A INNI BOHATEROWIE CZWARTEJ EWANGELII

W świetle ogólnej koncepcji teologicznej Jana, Tomasz jako Apostoł nie różni się od innych z grona Dwunastu. Wykazuje tę samą co pozostali ułomność w rozumieniu słów Mistrza, boryka się z wieloma trudnościami w przyjęciu nauki. Czwarta Ewangelia jest szczególnie w eksponowaniu tych problemów. Jan wręcz lubuje się w opisach nieporozumień słownych pomiędzy Jezusem a Jego rozmówcami (notuje się ich aż 18). Każde z nieporozumień posiada swój specyficzny

<sup>7</sup> B. Jagiełło (opr.), *Zatrzymać słowo ks. bp. Józefa Zawitkowskiego (ks. Tymoteusza)*, Toruń 2005, s. 32.

<sup>8</sup> Tak o Tomaszu pisze o. Antonio Salas OSA, kierujący Szkołą Biblistyki w Madrycie, wydawca biblijno-teologicznego czasopisma *Biblia i wiara*; zob. A. Salas, *Ewangelia według Św. Jana. Jezus — Ten, który stwarza nowego człowieka*, Bydgoszcz 2002, s. 156.

schemat kompozycyjny<sup>9</sup>. Stanowią one jakby potwierdzenie, iż nie jest łatwo zostać Jezusowym uczniem — Jego osoba, słowa i czyny są wezwaniem i zagadką zarazem. Czytelnik Ewangelii w niepewności rozmówców ma odnaleźć swoje własne wątpliwości, które najpewniej odpowiadały wątpliwościom wierzących wspólnoty Janowej.

Podobnie Jezus u Jana częściej niż gdziekolwiek mówi o przykrych konsekwencjach wyboru pójścia drogą wiary. Tylko tu tak radykalnie zarysowuje się problem ekskomuniki jako jednej z form prześladowania uczniów — trzykrotnie pojawia się termin *ἄποσυνάγωγος*<sup>10</sup>, określający wydalenie z Synagogi bez możliwości powrotu<sup>11</sup>.

W takiej atmosferze Jan kreśli obraz towarzyszących Jezusowi osób — pełnych wątpliwości i zachwiał, ale zarazem jakże ludzkich. Są zatem tacy, którzy wątpią tylko chwilowo, ale i tacy, którzy nie uwierzyli, definitywnie odchodząc od Mistrza. W tę perspektywę wpisują się: odważnie deklarujący się Piotr, który doświadcza swej słabości w godzinie próby; podkradający z trzosa (co zaznacza jedynie Ewangelia Jana) Judasz, zgorszeni nauką o spożywaniu ciała Mistrza uczniowie, tajemniczy „umiłowany”. Są także: poszukujący Nikodem czy szczególnie bliscy Jezusowi — Łazarz, Marta i Maria. Wszystkich umieszcza Jan na różnych poziomach budowanej przez siebie „huśtawki wiary”.

Analiza dialogów ewangelicznych pozwala stwierdzić, że z grona Dwunastu Ewangelista szczególnie wyróżnia Piotra, przytaczając najwięcej cytowanych rozmów Pierwszego Apostoła z Jezusem<sup>12</sup>. Akcentuje także wypowiedzi uczniów jako wspólnoty w ogólności, które stanowią najczęściej bezpośrednie pytania skierowane do Nauczyciela (9,2; 11,8), a raz — wyznanie wiary (16,29–30). Czasem jednak rozmowy o Jezusie toczą się między samymi uczniami wewnątrz grona Apostołów. Jezus jednak poznaje, że uczniowie *chcieli Go pytać* (16,19a) i odpowiada na wątpliwości<sup>13</sup>.

Poszczególne pozostałe uczniowie rzadko zabierają głos. Ich wypowiedzi przyjmują najczęściej charakter: pytań (1,38; 1,48; 12,5; 13,25; 14,22) komentarzy

<sup>9</sup> Metaforyczna wypowiedź Jezusa powoduje pytanie bądź stwierdzenie rozmówcy, ujawniające całkowite niezrozumienie Jezusowych słów. Każdą z takich sytuacji kończy wówczas wyjaśnienie sensu wypowiedzi Mistrza. Czyni to sam Jezus lub narrator. Bywa, że jest to formuła samoobjawieniowa. Nieporozumienia słowne dotyczą zagadnień: świątyni (2,19–21), nowego narodzenia (3,3–5), wody żywej (4,10–15), pokarmu (4,31–34), chleba z nieba (6,32–35), ciała (6,51–53), drogi Jezusa (7,33–36), odejścia (8,21–22 i 13,6–38), prawdy i wyzwolenia (8,31–35), śmierci (8,51–53), zmartwychwstania Łazarza (11,23–25), wywyższenia (12,32–34) itp.; zob. S. Mę d a l a, *Chrystologia Ewangelii Świętego Jana*, Kraków 1993, s. 119–120.

<sup>10</sup> Nieznany w innych tekstach Nowego Testamentu występuje tylko w Czwartej Ewangelii: 9,22; 12,42 i 16,2; zob. M. W r ó b e l, *Synagoga a rodzący się Kościół. Studium egzegetyczno-teologiczne Czwartej Ewangelii* (J 9,22; 12,42; 16,2), Kielce 2002, s. 59–60.

<sup>11</sup> W odróżnieniu od ekskomuniki o charakterze czasowym, które zakładały powrót ukaranego; t e n z e, s. 103.

<sup>12</sup> Jan przytacza: wyznanie wiary Piotra, dialog przy umywaniu uczniom stóp, deklarację pójścia za Jezusem, dialog przy powierzeniu Piotrowi misji pasterskiej i pytanie o los umiłowanego przez Jezusa ucznia.

<sup>13</sup> Jezus kilkakrotnie niejako uprzedza pytania, np.: *A wielu spośród Jego uczniów, którzy to słyszeli, mówilo: „Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?” Jezus jednak świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrali, rzekł do nich (...) (6,60–61a).*

do konkretnych wydarzeń i słów Nauczyciela (6,7; 6,9), wyrażenia pragnień (14,8), czy wreszcie wyznania wiary w synostwo Boże Jezusa poprzedzone jakimś cudownym Jego czynem lub dłuższą mową (1,49; 21,7). Jan w rozmowach z Jezusem cytuje Apostołów: Andrzeja (dwukrotnie), Natanaela (dwukrotnie), Filipa (dwukrotnie), siebie samego<sup>14</sup> (dwukrotnie), Judasza Iskariotę (raz) i Judę (raz).

Relatywnie spośród grona Dwunastu Tomasz aktywnie uczestniczy w dialogach. Każda z trzech rozważanych perykop zawiera bezpośrednie wypowiedzi Apostoła, który raz zadaje Mistrzowi pytanie (14,5), a trzykrotnie wyraża swoje zdanie w postaci stwierdzenia (11,16; 20,25 i 20,28). Tomasz w rozmowach z Nauczycielem jest najczęściej po Piotrze cytowanym uczniem. Pod względem charakteru wypowiedzi obydwu Apostołów wiele się nie różni od wypowiedzi innych. Wyraźnie widać podobne problemy w rozumieniu słów Jezusa<sup>15</sup> i wyznanie wiary tak jednego, jak i drugiego<sup>16</sup>.

W innych opisach ewangelicznych Jan ani razu nie wspomina imienia „Tomasz” poza sceną, gdzie uczniowie wybierają się na połów ryb. Tam, *Tomasz, zwany Didymos*<sup>17</sup> wymieniony jest wśród łowiących uczniów na drugim miejscu, po Szymonie Piotrze, a przed Natanaelem<sup>18</sup> z Kany Galilejskiej, synami Zebedeusza<sup>19</sup> oraz dwoma innymi uczniami (21,1–2)<sup>20</sup>.

Wszystkie trzy fragmenty<sup>21</sup> umieszczone są w strukturze Ewangelii już po zakończeniu publicznej działalności Jezusa, bądź to wśród wydarzeń bezpośrednio poprzedzających ostatnią Paschę (11,55–12,50), bądź już w „godzinie Jezusa” (13,1–20,31)<sup>22</sup>. Każda z Tomaszowych perykop wiąże się z tematem śmierci, choć nie wydaje się, aby ta prawidłowość była celowym zamysłem autora.

<sup>14</sup> Nigdzie w Ewangelii nie używa swego imienia, nazywając się *tym, którego Jezus miłował* (por. 13,23; 20,2; 21,20).

<sup>15</sup> Zob. 11,6; 13,6.36–37; 14,5.

<sup>16</sup> Piotr w 6,68 i 21,15–17; Tomasz w 20,28.

<sup>17</sup> S. Mę d a l a, *Funkcja i treść opowiadania o trzecim objawieniu się Jezusa uczniom po zmartwychwstaniu* (J 21,1–14), w: *Duch i Oblubienica mówią: „Przyjdź”*, Warszawa 2001, s. 270.

<sup>18</sup> Natanael, którego imię wymienia tylko św. Jan (1,45–48; 21,2), to — według najstarszej tradycji — drugie imię Bartłomieja z Ewangelii synoptycznych; zob. W. Z a l e s k i, *Apostołowie Jezusa Chrystusa*, Poznań 1966, s. 98.

<sup>19</sup> Jednym z owych dwóch uczniów był Jan, bo dalej 21,7a mówi o *owym uczniu, którego Jezus miłował*.

<sup>20</sup> Prawdopodobne, że byli to: Andrzej, brat Szymona Piotra i Filip, obydwaj rodem z Betsaidy; zob. W. S z c z e p a Ń s k i, *Bóg — Człowiek w opisie Ewangelistów*, Kraków 1949, s. 405–406.

<sup>21</sup> Zob. 11,1–16; 14,1–6; 20,24–29.

<sup>22</sup> *Komentarze i marginalia Biblii Jerozolimskiej do Ewangelii*, Gniezno 1992, s. 296.

EWANGELICZNY OBRAZ TOMASZA  
KOMENTARZ EGZEGETYCZNO-TEOLOGICZNY

## 1. J 11,1–16

Perykopa wskrzeszenia Łazarza<sup>23</sup>, w której pojawia się Apostoł Tomasz, dostarcza egzegetom wielu refleksji natury tradycyjnej, historycznej i literackiej<sup>24</sup>. Opisu tego wydarzenia nie zawiera żadna z pozostałych Ewangelii i bez wątpienia nie sposób znaleźć u synoptyków cudu równie spektakularnego. Nigdzie Jezus nie wskrzesza człowieka spoczywającego w grobie od czterech dni, o którym sama siostra wyraźnie mówi, że *już cuchnie* (w. 39b)<sup>25</sup>. Ewangelista celowo podkreślił wpływ czasu (między śmiercią Łazarza a przybyciem Jezusa), aby czytelnik nabrał pewności, że nie mogło być mowy o żadnej pomyłce. Łazarz był martwy wystarczająco długo — rabinii mogli stwierdzić, że jego dusza opuściła już ciało<sup>26</sup>, a proces rozkładu rozpoczął się<sup>27</sup>.

Analizowany fragment stanowi tylko wstęp do opisu wskrzeszenia i stanowi niejako tło teologiczne całego wydarzenia. Można go podzielić na mniejsze jednostki tematyczne:

### 1. Siostry Łazarza informują Jezusa o jego chorobie (w. 1–5)

*Był pewien chory, Łazarz z Betanii, ze wsi Marii i jej siostry, Marty* (w. 1).

Perykopę rozpoczyna *compositio loci et personae* — umiejscowienie wydarzenia i podanie imion głównych bohaterów.

Imię „Łazarz”, dość częste w greckim przekładzie Starego Testamentu, jest skrótem hebrajskiej formy nominalnej 'El 'azar („Bóg dopomógł”), a w *Nowym Testamencie* pojawia się w innym miejscu tylko raz, u Łk 16,19–31 w historii o bogaczu i Łazarzu.

<sup>23</sup> Według tradycji podczas wskrzeszenia Łazarz miał lat 30 i żył potem jeszcze drugie tyle, głosząc Ewangelię w Marsylii i na Cyprze; zob. J. K a c z m a r c z y k, *Życie i działalność Jezusa Chrystusa w świetle czterech Ewangelij*, Kraków 1949, s. 355.

<sup>24</sup> Istnieje wiele nieraz bardzo skrajnych komentarzy tej perykopy. Dość śmiałej interpretacji podejmuje się Grun, który opiera się na założeniach psychologii głębi. W tym rozumieniu rodzeństwo Marty, Marii i Łazarza postrzega się jako niezbyt zgodne. Łazarz musi umrzeć wobec przesadnego matkowania ze strony sióstr. To one krępują go chustami, owijają opaskami i zataczają kamień, przez co traci swą osobowość. Potrzeba, aby Łazarz, aby każdy z nas na nowo odżył; zob. A. G r u n, *Pismo Święte w interpretacji psychologii głębi*, Kraków 1996, s. 82–87.

<sup>25</sup> D. H. S t e r n, *Komentarz żydowski do Nowego Testamentu*, Warszawa 2004, s. 314.

<sup>26</sup> Według żydowskich przekonań dusza jeszcze przez 3 dni przebywa w pobliżu zmarłego, czwartego dnia nie ma już żadnych nadziei na powrót do życia; zob. R. B a r t n i c k i, *Przeżycie Ewangelii*, Warszawa 1996, s. 155; zob. także: T. O k u r e, *Ewangelia według św. Jana*, w: W. R. Farmer (red.) *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego. Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek*, Warszawa 2002, s. 1344.

<sup>27</sup> P. P e r k i n s, *Ewangelia według świętego Jana*, w: R. E. Brown, J. A. Fitzmyer, R. E. Murphy (red.) *Katolicki Komentarz Biblijny*, Warszawa 2001, s. 1151.

Betania<sup>28</sup> (z hebr. *bet-ani*, czyli „dom ubogich”<sup>29</sup>) — to miejscowość położona na wschodnim zboczu Góry Oliwnej w odległości 3 km od Jerozolimy<sup>30</sup> (w 11,18 — 15 stadiów<sup>31</sup>) na drodze do Jerycha.

Maria i Marta — dwie siostry Łazarza, o których Ewangelie wcześniej już wspominają. Imię „Maria”, z gr. *Μαρία*, aram. *Marjam*, hebr. *Mirjam* znaczy: „gorycz”, „smutek” lub „pani”, ale też „napawająca radością”, „przyczyna naszej radości”<sup>32</sup>. „Marta”, z gr. *Μάρθα*, aram. *Marta*, znaczy „pani”, „władczyni”<sup>33</sup>. W Łk 10,38–42 Jezus naucza przebywając jako gość w ich domu w Betanii<sup>34</sup>. Autor zakłada, że czytelnikowi znana jest tradycja związana z siostrami<sup>35</sup>. Nie ma podstaw, by Marię utożsamiać z tajemniczą kobietą z Mt 13,3–9, która namaściła głowę Jezusa, kiedy Ten przebywał w domu Szymona Trędowatego. Tym bardziej Maria nie jest jawnogrzesznicą z Łk 7,36–50, która namaściła stopy Jezusa i wytarła je swoimi włosami<sup>36</sup>.

*Maria była tą, która namaściła Pana olejkami i włosami swoimi otarła Jego nogi*<sup>37</sup>. *Jej to brat Łazarz chorował* (w. 2).

Jest to zapowiedź późniejszego wydarzenia z J 12,1–8. Werset ten uważany jest za typowy przykład harmonizacji redaktorskiej<sup>38</sup>.

*Siostry zatem posłały do Niego wiadomość: „Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz”* (w. 3).

Chociaż wiadomość dla Jezusa nie jest formalną prośbą o przybycie — mówi jedynie o chorobie — jednak dyskretnie przypomnienie szczególnych więzów samo w sobie stanowi aluzję. Siostry liczyły na interwencję Mistrza, na co zresztą

<sup>28</sup> Nazwa „Betania” pojawia się u wszystkich Ewangelistów łącznie 12 razy; zob. R. Popowski, *Wielki Słownik Grecko-Polski Nowego Testamentu*, Warszawa 1995, s. 96.

<sup>29</sup> Współczesna arabska nazwa *al-azarije*, czyli „miejsce Łazarza”, zachowała dawną tradycję pomimo zniszczenia ówczesnego osiedla w czasie pierwszej wojny żydowskiej (67–70 po Chr.), stąd nie istniała już jako osiedle w czasie pisania J; zob. R. Bartnicki, *Przeżycie...*, s. 154 oraz A. Jankowski, K. Romaniuk, L. Stachowiak, *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, Poznań – Warszawa 1975, s. 437.

<sup>30</sup> Jan w 11,18 zaznacza, że Betanię dzieliło od Jerozolimy ledwie 3 km. Tym samym mówiąc o grobie Łazarza zwraca uwagę na bliskość grobu Jezusa; zob. A. Ohler, *Postacie kobiet w Biblii*, Kraków 1996, s. 158.

<sup>31</sup> Czyli 2800 metrów; zob. R.E. Brown, *Geografia biblijna*, w: R.E. Brown, J.A. Fitzmyer, R.E. Murphy (red.), *Katolicki...*, s. 1856.

<sup>32</sup> P.C. Bosak, *Kobiety w Biblii. Słownik — konkordancja*, Poznań 1995, s. 126.

<sup>33</sup> Tamże, s. 131.

<sup>34</sup> P. Perkins, *Ewangelia...*, s. 1151.

<sup>35</sup> L. Stachowiak (red.), *Ewangelia według Św. Jana. Wstęp. Przekład z oryginału. Komentarz*, Poznań – Warszawa 1975, s. 271.

<sup>36</sup> Potwierdza to np. A. Salas, *Ewangelia...*, s. 96, wyjaśniając, że chodzi o trzy różne kobiety. A. Ohler dowodzi, iż chrześcijańskim mitotwórcom trudno było pojąć, że samotna kobieta nie musi być koniecznością nierządnicą, jak to częstokroć podkreślali biblijni mędrcy w Pr 2,16nn; 6,24nn.; zob. A. Ohler, *Macierzyństwo w Biblii*, Kraków 1995, s. 202. Już L. Stachowiak (red.), *Ewangelia...*, s. 271 podaje inaczej.

<sup>37</sup> Tego typu praktyka była wówczas zwyczajem powszechnym; zob. A. Salas, *Ewangelia...*, s. 96,

<sup>38</sup> L. Stachowiak (red.), *Ewangelia...*, s. 271; zob. także A. Jankowski, K. Romaniuk, L. Stachowiak, *Komentarz...*, s. 437.

wskazują w. 21–22, a pewnie jedynie przez delikatność nie wyraziły tego wprost<sup>39</sup>.

Odwiedzanie chorych stanowi dla Żydów po dziś dzień szczególny obowiązek. To również *micwa* — czynność religijna, której niewypełnienie jest wielkim zaniedbaniem<sup>40</sup>.

*Jezus, usłyszawszy to, rzekł: „Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą”* (w. 4).

Od tego momentu w J coraz częściej powtarza się czasownik *doxazein*, co znaczy „otoczyć chwałą” lub rzeczownik *doxa* — „chwała”<sup>41</sup>. Z tej zapowiedzi po raz kolejny staje się widoczne, że w IV Ewangelii wszystko skierowane jest na uwielbienie Boga i interpretowane chrystologicznie<sup>42</sup>. Jezus wskazuje, że poza cierpieniem znajduje się jakiś ukryty sens, który dla człowieka na razie pozostał niedostępny<sup>43</sup>. To uwielbienie dokona się nie tylko przez cud wskrzeszenia Łazarza, ale łączy się z pełną rzeczywistością zbawczą — ze zmartwychwstaniem Chrystusa i wszystkich wierzących w Niego (w. 25)<sup>44</sup>. Stanowi zatem bezpośrednio przygotowanie wierzących na „godzinę Jezusa” (13,1).

*A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza* (w. 5).

Ponowne zaznaczenie — już ustami samego Jana — szczególnej więzi Jezusa z Martą, Marią i Łazarzem.

## 2. Zwlekanie Jezusa i uczniów (w. 6–13)

*Gdy postyszał o jego chorobie, pozostał przez dwa dni tam, gdzie przebywał* (w. 6).

Jezus wówczas przebywał w Zajordaniu, skąd do Betanii było nieco ponad 30 km. Podróż wymagała jednego dnia (w obydwie strony). Możliwe, że Łazarz już umarł w momencie, gdy posłańcy dotarli do Jezusa (11,14.17)<sup>45</sup>.

Ewangelista celowo zestawiał ten werset z poprzednim. W kontekście obydwu wypowiedzi zachowanie Jezusa zdaje się być niezrozumiałe (miłować kogoś i nie

<sup>39</sup> Analogiczną postawą delikatności wykazała się Maryja w J 2,3b, gdy mówi do swego Syna: *Nie mają już wina*; zob. J. K a c z m a r c z y k, *Życie i działalność...*, Kraków 1949, s. 356.

<sup>40</sup> Wśród obowiązków, jakie należy wypełnić wobec chorego, są przede wszystkim: pogodna twarz, krzepiące słowo i serdeczna modlitwa. *Midrasz* podaje, że sam Bóg wypełnił *micwę* nawiedzenia w chorobie, gdy odwiedził cierpiącego po swym obrzezaniu Abrahama w ziemi Mambre (Rdz 18,1); zob. S.P. de V r i e s, *Obrzędy i symbole Żydów*, Kraków 2003, s. 345–349.

<sup>41</sup> Podobnie w 12,23.32.41; 16,7.13n; 17,1; zob. M. Wojciechowski (opr.), *Synopsa czterech ewangelii w nowym przekładzie polskim*, Warszawa 1997, s. 296–297. Temat *chwały* u J rozwija szczególnie J. D r o z d, *Chwała Chrystusa*, w: F. Gryglewicz (red.) *Egzegeza Ewangelii Św. Jana. Kluczowe teksty i tematy teologiczne*, s. 167–173; także: E. S z y m a n e k, *Wykład...*, s. 479 czy J. G n i l k a, *Teologia Nowego Testamentu*, Kraków 2002, s. 338.

<sup>42</sup> O ile u Łk męka i śmierć Jezusa rozumiane są jako przejściowy etap prowadzący do chwały (Łk 24,26), to w J ziemskie życie Jezusa jest już objawieniem Jego chwały, które ostatecznie wypełni się w męce i śmierci na krzyżu; zob. R. B a r t n i c k i, *Przestanie...*, Warszawa 1996, s. 155.

<sup>43</sup> A. P a c i o r e k, *Ewangelia umiłowanego ucznia*, Lublin 2000, s. 338–339.

<sup>44</sup> L. Stachowiak (red.), *Ewangelia...*, s. 272; zob. także: S. M ę d a l a, *Chrystologia...*, s. 226.

<sup>45</sup> C.S. Keener, *Ewangelia według św. Jana*, w: *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, Warszawa 2000, s. 211.



przyjść mu natychmiast z pomocą), choć z drugiej strony w. 5 tłumaczy je w pewnym stopniu — Łazarz nie jest obojętny Jezusowi. Miłość Boża każe czekać na swoje działanie, by obdarzyć umiłowanegotym większymi darami. Zapowiedź werstu 4 ostatecznie uspokaja czytelnika<sup>46</sup>.

*Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: „Chodźmy znów do Judei”. Rzekli do Niego uczniowie: „Rabbi, dopiero co Żydzi usiłowali Cię ukamienować i znów tam idziesz?” (w. 7–8).*

Jezus obwieszcza swoją decyzję, jednak uczniowie pamiętają niedawne wydarzenia: próbę pojmania (10,39), a nawet ukamienowania (10,31), i przestrzegają Mistrza<sup>47</sup>.

*Jezus im odpowiedział: „Czyż dzień nie liczy dwunastu godzin?”<sup>48</sup>*

*Jeżeli ktoś chodzi za dnia, nie potyka się, ponieważ widzi światło tego świata. Jeżeli jednak ktoś chodzi w nocy, potknie się, ponieważ brak mu światła” (w. 9–10)<sup>49</sup>.*

Dzień i światło nabierają znaczenia i naturalnego, i symbolicznego jednocześnie. Jezus przybył na świat, by świat oświecać i nie może się potknąć, dopóki trwa w zbawczym blasku Ojca, dopóki wypełnia Jego wolę<sup>50</sup>. W zastosowaniu do uczniów światłem dla nich jest sam Chrystus.

Żydzi nie są w stanie wyznaczyć godziny Jego śmierci. Działalność Jezusa ustanie dopiero z chwilą, gdy nadejdzie godzina ciemności<sup>51</sup>, czyli śmierć krzyżowa<sup>52</sup>. Uczniowie nie muszą się obawiać, ponieważ Jezus wypełni swe dzieło do

<sup>46</sup> L. Stachowiak (red.), *Ewangelia...*, s. 272.

<sup>47</sup> A. Jankowski, K. Romaniuk, L. Stachowiak, *Komentarz...*, s. 438.

<sup>48</sup> W żydowskim sposobie liczenia dzień dzielono na dwanaście godzin od wschodu do zachodu Słońca (od godz. 6 do 18). Wschód przypadał kiedy indziej w ziemie, a kiedy indziej latem, zatem „godziny” były dłuższe i krótsze. Dwunasta godzina, czyli ostatnia, jeszcze dla Jezusa nie nadeszła; zob. A. Paciorek, *Ewangelia umiłowanego...*, Lublin 2000, s. 339; zob. także: A. Jankowski, K. Romaniuk, L. Stachowiak, *Komentarz...*, s. 438.

<sup>49</sup> Obraz *potknięcia się* (tutaj w jęz. gr. προσκόπτειν) występuje już w Jr 13,16: *Oddajcie chwałę Panu, Bogu waszemu, zanim ciemności nastaną i zanim potkną się wasze nogi (...)*; także w Iz 59,10 czy Prz 4,19 w kontekście przychodzącego dnia sądu Jahwe; zob. L. Stachowiak (red.), *Ewangelia...*, s. 272.

<sup>50</sup> Światło w Piśmie Świętym zawsze nosi Boży rodowód. Stworzył je Bóg i to jako pierwszą z rzeczy (Rdz 1,3–4). Występuje w postaci różnych odnośników blisko 200 razy. Wreszcie koniec biblijnego opowiadania również podkreśla znaczenie światła, gdy Ap 22,5 podaje: *I [odtąd] już nocy nie będzie. A nie potrzeba im światła lampy i światła słońca, bo Pan Bóg będzie świecił nad nimi*. Światło jest jednym z najbardziej złożonych i najważniejszych symboli w Biblii. Sam Bóg jest światłością; zob. L. Ryken, J.C. Wilhoit, T. Longman III, *Słownik symboliki biblijnej*, Warszawa 2003, s. 984–988.

<sup>51</sup> Ciemność, która nie istnieje sama w sobie, ale jest brakiem światła, stanowi jeden z głównych tematów Pisma Świętego (występuje blisko 200 razy). Najwięcej fragmentów traktujących o ciemności (prawie 40) można znaleźć w Księdze Hioba. Mają one zdecydowanie negatywny wydźwięk, choć gdzie indziej brak światła nie zawsze jest aż tak jednoznacznie kojarzony. Ciemności fizyczne są towarzyszami zła jako czas grzeszników napadających na sprawiedliwego z zasadki (Ps 11,2) czy włamań do domu (Hi 24,16). Ciemność oznacza też niewiedzę (Ps 82,5), głupotę (Koh 2,13–14), fałsz (1 J 1,6), porzucenie życia w Bożej prawdzie (1 J 2,11) itp. Światło symbolizuje dobro, ciemności zaś są obrazem złych ludzi, *co opuścili ścieżki prawości, by chodzić mrocznymi drogami* (Prz 2,13); zob. L. Ryken, J.C. Wilhoit, T. Longman III, *Słownik...*, s. 108–111.

<sup>52</sup> L. Stachowiak (red.), *Ewangelia...*, s. 272.

końca. Chodzenie w świetle Chrystusa gwarantuje bezpieczną drogę ku życiu wiecznemu<sup>53</sup>. Jeśli ktoś kroczy drogami ciemności poza Chrystusem-Światłem, potyka się i upada<sup>54</sup>.

*To powiedział, a następnie rzekł do nich: „Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę go obudzić” (w. 11).*

Wyrażenie *κακοίμηται* użyte przez Jezusa na określenie snu ma podwójne znaczenie. Może odnosić się zarówno do zwyczajnego snu, jak i do śmierci. Podobnie i drugie słowo, mówiące o przebudzeniu — *εξυπνίζειν* — wyraża tak naturalne zbudzenie ze snu, jak i eschatologiczne przebudzenie do nowego życia<sup>55</sup>.

*Uczniowie rzekli do Niego: „Panie, jeżeli zasnął, to wyzdrowieje” (w. 12).*

Uczniowie oba zwroty rozumieją dosłownie. Sen chorego w tym ujęciu jest bardzo pożyteczny i ma zbawienne działanie dla wyzdrowienia<sup>56</sup>.

*Jezus jednak mówił o jego śmierci, a im się wydawało, że mówi o zwyczajnym śnie (w. 13)<sup>57</sup>.*

Wersety 11–13 są przykładem typowego dla Jana niezrozumienia słów Jezusa przez słuchających.

### 3. Naleganie Jezusa i Tomasza (w. 14–16)

*Wtedy Jezus powiedział im otwarcie: „Łazarz umarł, ale raduję się, że Mnie tam nie było, ze względu na was, abyście uwierzyli. Lecz chodźmy do niego” (w. 14–15).*

Wypowiedź Jezusa ujawnia intencję opóźnienia drogi do Judei i dokonania znaku zmartwychwstania<sup>58</sup>. Stanowi też nawiązanie do zapowiedzi z w. 4, którą dodatkowo rozwija. Obok uwielbienia Ojca, także wiara jest racją całego wydarzenia<sup>59</sup>. Stąd Jezus raduje się, bo znak, który uczyni, da uczniom sposobność do uwierzenia<sup>60</sup>.

*A Tomasz, zwany Didymos, rzekł do współuczniów: „Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć” (w. 16).*

Tomasz jest jedynym z uczniów, który pojawia się w całej perykopie wskrzeszenia Łazarza imiennie. Zawsze bowiem mowa o uczniach w ogólności czy

<sup>53</sup> Jezus już sam o sobie mówi w 8,12: *Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia.*

<sup>54</sup> A. Jankowski, K. Romaniuk, L. Stachowiak, *Komentarz...*, s. 438.

<sup>55</sup> L. Stachowiak (red.), *Ewangelia...*, s. 273.

<sup>56</sup> J. Kaczmarczyk, *Życie i działalność...*, s. 357.

<sup>57</sup> Motyw snu rozumianego jako przenośnia śmierci znany był dość dobrze zarówno w tekstach żydowskich, jak i w całym starożytnym świecie. Grecki mit np. ukazuje śmierć i sen jako bliźniaczych braci. W Piśmie Świętym Dz 13,36 np. podają: *Dawid jednak, zastępując swemu pokoleniu, zasnął z woli Bożej i został przyłączony do swych przodków, (...); podobnie o śnie śmierci 2 Sm 7,12 czy 1 Tes 4,13 nn; zob. A. Jankowski, K. Romaniuk, L. Stachowiak, *Komentarz...*, s. 438; zob. także: C.S. Keener, *Ewangelia...*, s. 211; X. Leon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, Poznań 1986, s. 562.*

<sup>58</sup> S. Mędała, *Chrystologia...*, s. 227.

<sup>59</sup> R. Bartnicki (red.), *Wprowadzenie w myśl i wezwanie ksiąg biblijnych. Ewangelia św. Jana. Listy Powszechne. Apokalipsa*, Warszawa 1992, s. 339.

<sup>60</sup> P. Perkins, *Ewangelia...*, s. 1152.

o samych Żydach<sup>61</sup>. Przydomek *Didymos*, którego użył Jan na określenie drugiego imienia Tomasza, jest transkrypcją grecką aramejskiego *to'am* (*t'ôm* lub *t'ômā*)<sup>62</sup> — „bliźniak”, stąd greckie  $\Xi\omega\mu\acute{\omicron}\varsigma$ <sup>63</sup>. W apokryfach<sup>64</sup> istnieją pozbawione podstaw spekulacje co do jego rzekomego pokrewieństwa z Jezusem i specjalnych objawień, które otrzymał<sup>65</sup>. Podobnie zresztą syryjskie legendy czynią krewnym Mistrza Judę Tadeusza<sup>66</sup>. Według Tradycji miał Tomasz siostrę bliźniaczą imieniem Lysia<sup>67</sup>.

Wystąpienie Tomasza wykazuje całkowite niezrozumienie słów Jezusa<sup>68</sup>. Podobnych przykładów można znaleźć wiele w Czwartej Ewangelii. Nawet jednak, jeśli uczniowie nie rozumieli, że Jezus musi umrzeć, by dać życie, dziwi deklaracja Tomasza. W świecie starożytnym uczniowie, choć kochali swych nauczycieli, nie dawali takich przykładów zawierzenia. Żydzi zaznaczali jedynie gotowość, by umrzeć za Boga i Jego Prawo<sup>69</sup>. Decydując się na taki krok, Tomasz — jak i pewnie uczniowie stojący za nim (l. mn.) — kieruje się niezwykłym przywiązaniem do Mistrza aż do narażania się na niebezpieczeństwo śmierci<sup>70</sup>. Może jego postawa odzwierciedla wiernie nastroje panujące wśród uczniów, których ufność i przywiązanie mają wzmożyć się jeszcze w Betanii po ukazaniu zwycięstwa nad śmiercią<sup>71</sup>.

Istnieją jednakże interpretacje, które doszukują się w słowach Tomasza pewnej dozy ironii, a o samym uczniu twierdzą, że w tym fragmencie po raz pierwszy pojawia się jako postać pesymistyczna<sup>72</sup>. Poza pojedynczymi interpretacjami, zdecydowana większość egzegetów uznaje w deklaracji Tomasza szczerzy akt zaufania Jezusowi aż po grób.

## 2. J 14,1–6

Fragment 14,1–6 stanowi wstęp do właściwej serii mów pożegnalnych, które rozdział 13 nijako przygotowywał<sup>73</sup>.

W rozpoczęciu mowy Jezus kieruje do swoich uczniów, zapewne zasmuconych zapowiedzią odejścia Mistrza<sup>74</sup> i zaparcia się Piotra<sup>75</sup>, słowa otuchy. Tak należy rozumieć werset:

<sup>61</sup> W analizowanym fragmencie (w. 1–16) uczniowie (bez podania imion) zabierają głos dwukrotnie — w. 8 i 12. W całej perykopie natomiast oprócz wspomnianych cytowane są dalej wypowiedzi Żydów w w. 34,36 i 37. Z Jezusem rozmawiają głównie Marta i Maria.

<sup>62</sup> L. Stachowiak (red.), *Ewangelia...*, s. 273.

<sup>63</sup> X. Leon-Dufour, *Słownik...*, s. 624.

<sup>64</sup> W Ewangelii Tomasza 13 i w Aktach Tomasza 1–2,11; zob. L. Stachowiak (red.), *Ewangelia...*, s. 274.

<sup>65</sup> L. Stachowiak (red.), *Ewangelia...*, s. 274.

<sup>66</sup> R.E. Brown, *Dwunastu i apostołstwo (Zarys teologii Nowego Testamentu)*, w: R.E. Brown, J.A. Fitzmyer, R.E. Murphy (red.), *Katolicki...*, s. 2127.

<sup>67</sup> J. Kaczmarszyk, *Życie i działalność...*, s. 357.

<sup>68</sup> L. Stachowiak (red.), *Ewangelia...*, s. 273.

<sup>69</sup> C.S. Keener, *Ewangelia...*, s. 211.

<sup>70</sup> L. Stachowiak (red.), *Ewangelia...*, s. 273.

<sup>71</sup> A. Jankowski, K. Romaniuk, L. Stachowiak, *Komentarz...*, s. 438.

<sup>72</sup> T. Okure, *Ewangelia...*, s. 1343.

<sup>73</sup> L. Stachowiak (red.), *Ewangelia...*, s. 310.

<sup>74</sup> Jezus mówi: „Dzieci jeszcze krótko jestem z wami” (13,33a).

<sup>75</sup> Na deklarację Piotra Jezus odpowiada: „Życie swoje oddasz za Mnie? Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Kogut nie zapieje, aż ty trzy razy się Mnie wyprzesz” (13,38).

„*Niech się nie trwoży serce wasze*”<sup>76</sup>. *Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie!*” (w. 1).

Forma czasownika „wierzyć” w obydwu przypadkach może być tutaj odczytana jako *indicativus* lub *imperativus*. W pierwszym przypadku należy przyjąć *indicativus*. Wśród uczniów fakt wiary w Boga nie podlegał najmniejszym wątpliwościom. Druga forma stanowi prawdopodobnie *imperativus*. Można zatem, parafrazując wypowiedź Mistrza, stwierdzić: Tak jak wierzycie Bogu, zaufajcie także i Mnie<sup>77</sup>. W tym kontekście jest to także formuła objawieniowa. Wiara apostołów w Jezusa ma być tak samo silna, jak wiara w Boga. Nasuwa się więc wniosek, że to właśnie Jezus jest Bogiem<sup>78</sup>.

„*W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce*” (w. 2).

*Dom Ojca* może oznaczać świątynię jerozolimską<sup>79</sup>. Tak bowiem wyobrażano niebiosa — jako wspólne przebywanie z Bogiem w świątyni<sup>80</sup>. Jest to raczej metaforyczne określenie przebywania z Chrystusem w miejscu Bożej obecności<sup>81</sup>. Owo „miejsce” opisuje Ewangelista słowem „trwały pobyt” (μοναί πολλά), przeciwieństwem jest tymczasowy pobyt na świecie. Termin ten w *Nowym Testamencie* występuje tylko tutaj (jeszcze w w. 23), chociaż sam motyw „miejsca”, czyli eschatologicznego Szeolu, w innym niż pierwotnie ujęciu<sup>82</sup>, znany jest dobrze w apokryfach międzytestamentalnych<sup>83</sup>. Tam właśnie idzie Jezus, zmartwychwstając *jako pierwszy spośród tych, co pomarli* (1 Kor 15,20). Na tym polega „przygotowanie miejsca”<sup>84</sup>. Chwilowa rozłąka zostanie szybko zakończona nieprzerwanym stanem wspólnego mieszkania. *Wiele mieszkań* sugeruje obfitość daru szczęścia w niebie<sup>85</sup>.

<sup>76</sup> Podobne słowa wezwania do ufności zamieszcza Jan przy końcu rozdziału, gdy Jezus mówi: „*Niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka*” (w. 27b); zob. L. Stachowiak (red.), *Ewangelia...*, s. 311.

<sup>77</sup> A. Paciorek, *Ewangelia umitowanego...*, s. 352; A. Paciorek (tłum.), *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Ewangelia według Św. Jana*, Lublin 2000, s. 163–164.

<sup>78</sup> U większości starożytnych żydowskich słuchaczy takie zestawienie wiary w Boga z wiarą w Jezusa brzmiałoby jak bluźnierstwo; zob.: C.S. Keener, *Ewangelia...*, s. 216; *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami*, Poznań 1998, s. 265.

<sup>79</sup> W scenie wypędzenia bankierów i sprzedawców ze świątyni Jezus woła: „*Zabierzcie to stąd i z domu mego Ojca nie róbcie targowiska*” (2,16b).

<sup>80</sup> Tradycja apokaliptyczna niebem określała „miejsce zamieszkiwania Świętego”; zob.: P. Perkins, *Ewangelia...*, s. 159; *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie...*, s. 265.

<sup>81</sup> Fragment, w którym Jezus deklaruje odbudowę świątyni w przeciągu trzech dni, a Żydzi (jak to często u J) nie rozumieją Jego słów, Ewangelista notuje: *On zaś mówił o świątyni swego ciała* (w. 2,21); zob. C.S. Keener, *Ewangelia...*, s. 217.

<sup>82</sup> Koncepcja Szeolu „ewoluuje” od idei krainy neutralnego miejsca pobytu zmarłych (miejsce zapomnienia i bezczynności) do miejsca nagrody dla sprawiedliwych (kary dla grzeszników); zob. A. Świderkówna, *Rozmów o Biblii ciąg dalszy*, Warszawa 1998, s. 178–179.

<sup>83</sup> L. Stachowiak (red.), *Ewangelia...*, s. 311.

<sup>84</sup> A. Jankowski, K. Romaniuk, L. Stachowiak, *Komentarz...*, s. 460.

<sup>85</sup> A. Paciorek, *Ewangelia umitowanego...*, s. 352.

„A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem” (w. 3).

Egzegeza wyjaśnia powrót Chrystusa bądź jako przyjscie po zmartwychwstaniu dla udzielenia uczniom daru Ducha Świętego<sup>86</sup>, bądź jako ostateczne połączenie z Chrystusem bezpośrednio po śmierci lub podczas paruzji<sup>87</sup>.

W kolejnym wersecie pojawia się prowokacyjne stwierdzenie Jezusa:

„Znacie drogę, dokąd Ja idę?” (w. 4).

To zdanie wprowadza nowe nieporozumienie znaczeniowe i jest powodem dalszej dyskusji z uczniami. Jan kontynuuje:

Odezwał się do Niego Tomasz: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?” (w. 5)<sup>88</sup>.

W sensie literackim Jan wzbogaca monolog Jezusa, wprowadzając wcześniejsze stwierdzenie-prowokację, a teraz pytanie ucznia. W tym miejscu któryś z Apostołów „musiał” zabrać głos. W ich imieniu kolejny raz<sup>89</sup> uczynił to, lubiący jasne sytuacje, Tomasz. Pytanie nie jest kierowane złą intencją. Wręcz przeciwnie — wydaje się, że Tomasz reprezentuje typ człowieka dobrej woli, choć nie obdarzonego jeszcze darem Ducha Świętego, który mógłby uzdolnić go do poznania tajemnicy Jezusowej misji. Pytanie jest też pewnie zwierciadłem problemów wspólnot wierzących, a częściowo pewnie zarzutów, jakie im niektórzy stawiali<sup>90</sup>. Dlatego droga, o którą pyta, ma znaczenie czysto fizyczne<sup>91</sup>.

Odpowiedział mu Jezus: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (w. 6)<sup>92</sup>.

Jest to kolejna formuła objawieniowa Jezusa, który u Jana nie posługuje się terminami chrystopologicznymi, ale konkretnymi obrazami codzienności. Takie wypowiedzi składają się na specyfikę języka Czwartej Ewangelii<sup>93</sup>.

Formuła objawienia się Jezusa, którą pytaniem sprowokował Tomasz, dała podstawę do potrójnego jej rozumienia. W interpretacji pierwszej Jezus jest drogą, która prowadzi do prawdy i życia. Prawda, rozumiana jest jako istota Boga, stanowi także i cel<sup>94</sup>. U Jana prawda ma pewnie znaczenie bardziej jako prawda Boża oświecająca ludzi, nie zaś istota Boża. Według interpretacji drugiej Jezus mówi: Ja

<sup>86</sup> C.S. Keener, wyjaśnia, że w nauczaniu żydowskim zapowiedzią nastania nowej ery królestwa było zarówno zmartwychwstanie umarłych, któremu Jezus dał początek, jak i udzielenie Ducha; zob. C.S. Keener, *Ewangelia...*, s. 217.

<sup>87</sup> L. Stachowiak (red.), *Ewangelia...*, s. 312.

<sup>88</sup> Podobne pytania zadają wcześniej Żydzi, gdy nie wiedzą, dokąd Jezus się udaje: „Dokąd to zamierza on pójść, że go nie będziemy mogli znaleźć?” i „Czyżby miał sam siebie zabić, skoro powiada: Tam, gdzie Ja idę, wy pójść nie możecie?” (7,35; 8,22).

<sup>89</sup> Wcześniej w opisie wskrzeszenia Łazarza w 11,16.

<sup>90</sup> A. Paciorek, *Ewangelia umiłowanego...*, s. 352.

<sup>91</sup> *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie...*, s. 265; L. Stachowiak (red.), *Ewangelia...*, s. 312.

<sup>92</sup> Nigdzie w Ewangelii Jana Jezus sam o sobie nie mówi wprost, że jest Bogiem. Stosuje raczej szereg autoprezentacji, które mimo wszystko wyróżniają roszczenie o charakterze absolutnym. Samoobjawienie nie podlega dyskusji. Można je albo przyjąć albo odrzucić; zob. G. Lohfink, *Rozumieć Biblię*, Warszawa 1987, s. 96–100.

<sup>93</sup> J. Gnilk a, *Teologia...*, s. 319.

<sup>94</sup> Tę — obarczoną tendencjami platońskimi — interpretację reprezentowali ojcowie aleksandryjscy; zob. A. Paciorek, *Ewangelia umiłowanego...*, s. 353.

jestem drogą, która poprzez prawdę prowadzi do życia<sup>95</sup>. Tu zachowuje się co prawda ideę zmierzania ku celowi, którym jest życie, ale „życie” zastępuje Boga. I choć Ojciec przecież ma życie w sobie, to nie może być z nim identyfikowany. Trzecia interpretacja: Ja jestem drogą, ponieważ jestem prawdą i jestem życiem. Orzeczniki „prawda” i „życie” mają charakter wyjaśniający. Objaśniają, dlaczego Jezus nazywa siebie drogą do Ojca<sup>96</sup>.

Jezus jest bezpieczną drogą do Ojca przez to, że jest „prawdą”, doskonałym odzwierciedleniem Bożej wierności, kulminacyjnym punktem historii zbawienia, ostatecznym objawieniem Bożym. Dlatego aleteia stanowi praktyczną, niezawodną normę postępowania, jest darem Bożym o wymiarze eschatologicznym<sup>97</sup>.

Tę dynamikę pojęć „drogi” i „prawdy” w rozumieniu Janowym uzupełnia „życie”. Nie pierwszy już raz Jezus objawia w „życiu” swą istotę<sup>98</sup>. Jezus jest „życiem” w sensie nadprzyrodzonym, daje je i prowadzi ku niemu<sup>99</sup>.

Jezus zatem nie jest u Jana jedynie przewodnikiem prowadzącym do zbawienia — jest źródłem życia i prawdy. Werset 6b przypomina stale powtarzający się motyw, że nie ma innej drogi do Boga jak przez Jezusa<sup>100</sup>.

### 3. J 20,24–29

Chrystofania Jezusa po zmartwychwstaniu zawarta w 20,24–29 stanowi już trzecią w ogóle, a drugą dokonaną wobec uczniów<sup>101</sup>. Rozpoczyna się nawiązaniem do poprzedniego objawienia się Jezusa, gdy Ewangelista notuje:

*Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus (w. 24).*

Wymienienie Tomasza z imienia już na początku opisu sugeruje czytelnikowi, że będzie on głównym bohaterem całej sceny. Czytelnik dowiaduje się o fakcie nieobecności jednego z uczniów. Ewangelista nie podaje przyczyn absencji, ale są one widocznie w tym przypadku nieistotne. Wspólne przebywanie uczniów (o czym mowa już przy pierwszej chrystofanii<sup>102</sup> osiem dni wcześniej) wiązało się prawdopodobnie z wypełnieniem żydowskiego obowiązku żałoby, zgodnie z któ-

<sup>95</sup> Za nią opowiada się większość Ojców Kościoła; zob. A. Paciorek, *Ewangelia uimitowanego...*, s. 353.

<sup>96</sup> A. Paciorek (tłum.), *Pismo...*, s. 165.

<sup>97</sup> Jan w tej samej mowie pożegnalnej pisze: „Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Parakleta da wam, aby z wami był na zawsze — Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna” (14,16–17). Analizy sposobu obecności pośród uczniów Pocieszyciela jako Ducha Prawdy dokonał M. Miłkołajczak, *Obietnice Pocieszyciela — Ducha Prawdy w mowie pożegnalnej Jezusa (J 14–16)*, w: *Duch i Oblubienica...*, s. 275–280.

<sup>98</sup> Przy wskrzeszeniu Łazarza Jezus zwraca się do Marty: *Powiedział do niej Jezus: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem”* (11,25).

<sup>99</sup> „Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie, i miały je w obfitości” (10,10b).

<sup>100</sup> P. Perkins, *Ewangelia...*, s. 1159.

<sup>101</sup> Wcześniej Jezus objawia się Marii Magdalenie (20,11–18) i uczniom, ale bez Tomasza (20,19–23).

<sup>102</sup> Jan pisze: *Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam, gdzie przebywali uczniowie (...)* (20,19a).

rym obchodzono tzw. *sziwę* — „siedem dni”<sup>103</sup>. Dzień pogrzebu rozpoczynał *awelut* — czas smutku, kiedy to krewni zmarłego gromadzili się razem w jednym miejscu na odprawianiu modłów. W *awelut* według zwyczaju nie opuszczano się domu. Ten święty obowiązek obejmował najbliższych zmarłego. Pozostali zaś spieszyli, by nie pozostawić żałobników samych sobie, ale wesprzeć modlitwą i dobrym słowem<sup>104</sup>.

*Inni więc uczniowie mówili do niego: „Widzieliśmy Pana!” Ale on rzekł do nich: „Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i ręki mojej nie włożę bok Jego, nie uwierzę”* (w. 25).

Werset stanowi nawiązanie do w. 20a z wcześniejszego objawienia Jezusa, gdzie Jan podaje: *A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok*<sup>105</sup>.

Synoptycy wiedzieli o wahaniach w przyjęciu wieści o zmartwychwstaniu Jezusa z ust niewiast czy wędrowców z Emaus<sup>106</sup>. Tomasz także nie stawia na rzeczy niepewne. Faktem było dla niego, że Jezus umarł na krzyżu, ale cielesność Zmartwychwstałego chciał potwierdzić osobiście<sup>107</sup>. Tylko świadectwo własnych zmysłów jest go w stanie przekonać, że uczniowie nie widzieli jedynie zjawy lub ducha, bo takowe nie posiadałyby ciała. Tomasz zatem nie kwestionuje, że jego przyjaciele są przekonani, że „coś” widzieli. Ma tylko wątpliwości co do charakteru tego doświadczenia<sup>108</sup>.

*A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz [domu]i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł, choć drzwi były zamknięte, stanął pośrodku i rzekł: „Pokój wam!”* (w. 26).

Jest to parafraza w. 19: *Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, choć drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: „Pokój wam!”* Cała sytuacja jest bardzo podobna. Jan nie podaje, w jakim celu uczniowie gromadzą się *wewnątrz [domu]*. Można przypuszczać, że nadal trwa *szywa*, ponieważ w żydowskim rozumieniu *po ośmiu dniach*, znaczy w tydzień później (w tydzień wlicza się i dzień pierwszy, i ostatni)<sup>109</sup>.

Zamknięte drzwi są z jednej strony wymownym dowodem, w jakiej atmosferze trwało spotkanie: uczniowie wciąż narażeni byli na szykany, jako dzielący poglądy niedawno skazanego na śmierć przestępcy. Z drugiej zaś werset mówiący o wejściu Pana mimo zamknięcia drzwi od środka (co było zresztą rzeczą całkiem zwyczajną)<sup>110</sup>, zdradza też nieco naturę Jego cielesności, wokół której krążyło

<sup>103</sup> Jest to bardzo stary zwyczaj. Już Rdz 50,10 opisuje Józefa trwającego w żałobie po swym ojcu przez siedem dni: (...) *odprawili tam wielki i wspinały obrzęd żałobny: [Józef] przez siedem dni obchodził żałobną uroczystość po swym ojcu.*

<sup>104</sup> Zwyczaje związane z obchodzeniem „tygodnia smutku”, zachowane do dzisiaj w gminie żydowskiej, podaje S.P. de Vries, *Obrzędy...*, s. 391–395.

<sup>105</sup> P. Perkins, *Ewangelia...*, s. 1174.

<sup>106</sup> Zob. Mk 16,11.13; Łk 24,11.22–27.37–41. Mk 16,14 pisze w mocnych słowach: *W końcu ukazał się samym Jedenastu, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucił im brak wiary oraz upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego.*

<sup>107</sup> L. Stachowiak (red.), *Ewangelia...*, s. 392.

<sup>108</sup> C.S. Keener, *Ewangelia...*, w: *Komentarz...*, s. 231–232.

<sup>109</sup> D.H. Stern, *Komentarz...*, s. 349.

<sup>110</sup> Domy mieszkalne wyposażone były w zamki i zasuwę, które wsuwane w pierścienie przymocowane do drzwi i framugi, uniemożliwiały dostanie się kogokolwiek do środka; t e n ż e, s. 231.

wśród pierwszych chrześcijan nie mało sporów<sup>111</sup>. Maria Magdalena i uczniowie nad Jeziorem Tyberiadzkim nie poznali Zmartwychwstałego od razu<sup>112</sup>. Jan mocno podkreśla ucieleśnioną formę obecności Pana, lecz z drugiej strony daje dowody, iż Jego zmartwychwstałe ciało wyglądało inaczej niż to, które znali wcześniej uczniowie czy niewiasty<sup>113</sup> — ciało Jezusa pozbawione było wszelkich oznak przemijalności<sup>114</sup>.

Pozdrowienie *Pokój wam*, jakim — wzorem wcześniejszej chrystofanii — posługuje się Pan, było typowym żydowskim powitaniem (*Szalom alejchem*)<sup>115</sup>. Wyrażało życzenie pokoju — podobnie jak wypowiedane dzisiaj „Szczęść Boże”<sup>116</sup>.

*Następnie rzekł do Tomasza: „Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż w mój bok, i nie bądź niedowiakiem, lecz wierzącym”* (w. 27)<sup>117</sup>.

Na końcu swojej Ewangelii Jan jeszcze raz zwraca spojrzenie wierzącego na ranę boku<sup>118</sup>. Może zdumiewać tak silne zaakcentowanie cielesności Zmartwychwstałego, który nie tylko pokazuje uczniom swoje ręce i bok (20,20), ale który nadto sam ich zachęca do dotknięcia swoich ran, jakby chcąc rozwiać wszelkie wątpliwości (20,27). Jezus dokładnie odpowiada na słowa niewiary z w. 25<sup>119</sup>. Ustępuje wymaganiom ucznia, gdyż Tomasz musi być przekonany o tym, czego ma stać się głosicielem<sup>120</sup>.

Jest to niewątpliwie także odpowiedź na polemikę wielu sprzeciwiającym się idei zmartwychwstania ruchom, które w okresie redagowania Czwartej Ewangelii miały bardzo silną pozycję<sup>121</sup>.

W efekcie Ewangelista pomija fakt, czy Tomasz rzeczywiście zdobył się na dotknięcie ran i boku Mistrza. Biorąc pod uwagę następny werset należy przypuszczać, że spotkanie zrobiło na nim tak wielkie wrażenie, że zaniechał tego<sup>122</sup>.

*Tomasz w odpowiedzi rzekł do Niego: „Pan mój i Bóg mój!”* (w. 28).

Dopiero w zetknięciu z życiodajną rzeczywistością zmartwychwstania — z uwielbionym Jezusem, w pełnym wątpliwości uczniu, w ciągu krótkiej chwili dokonuje się wielka wewnętrzna przemiana. To, co Jan powie dopiero pod koniec swojego życia: *Jesteśmy w prawdziwym Bogu, w Synu Jego, Jezusie Chrystusie. On zaś jest prawdziwym Bogiem (...)* (1 J 5,20), stało się oczywistym dla wątpiącego ucznia w spotkaniu z Panem<sup>123</sup>.

<sup>111</sup> Tenże, s. 231–232.

<sup>112</sup> (...) i ujrzała stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to Jezus (20,14b). Maria Magdalena poznała Pana, gdy Ten wypowiedział jej imię (20,16). Uczeń, którego Jezus mitował, poznał Mistrza także nie od razu (21,7).

<sup>113</sup> T. Okure, *Ewangelia...*, s. 1360.

<sup>114</sup> A. Salas, *Ewangelia...*, s. 155.

<sup>115</sup> D.H. Stern, *Komentarz...*, s. 349.

<sup>116</sup> C.S. Keener, *Ewangelia...*, s. 231.

<sup>117</sup> Inne tłumaczenie podaje: *I niech nie brakuje ci ufności, ale miej ufność*; zob. D.H. Stern, *Komentarz...*, s. 350.

<sup>118</sup> *Komentarze i marginalia...*, s. 384.

<sup>119</sup> A. Salas, *Ewangelia...*, s. 155.

<sup>120</sup> E. Szymonek, *Wykład Pisma Świętego Nowego Testamentu*, Poznań 1990, s. 217.

<sup>121</sup> A. Salas, *Ewangelia...*, s. 155.

<sup>122</sup> S. Mędała, *Chrystologia...*, s. 292; A. Paciorek, *Ewangelia unitowanego...*, s. 389.



Tomasz w swoim wyznaniu wiary nie tylko stwierdza rzeczywistość zmartwychwstania, którą zaznacza termin „Pan” (κύριος), ale uznaje bóstwo Jezusa, gdy używa słowa „mój Bóg” (ὁ θεός μου)<sup>124</sup>. Jest to punkt kulminacyjny serii wyznań w Ewangelii Jana<sup>125</sup>, choć samo wyrażenie: *Pan mój i Bóg mój* ujęte w formie aklamacji nie jest oryginalne. Znaleźć je można w Ps 35,24 czy w Ap 4,11 jako wezwanie do Boga<sup>126</sup>. Nigdzie indziej jednak nie jest wypowiedzią cytowaną bezpośrednio, a już na pewno brak podobnych formuł w którejkolwiek z Ewangelii.

*Powiedział mu Jezus: „Uwierzyłeś dlatego, że Mnie ujrzawsz? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”* (w. 29).

Puenta sceny chrystofanii Jezusa zawiera pouczenie skierowane nie tyle do wątpliwego ucznia, co do wszystkich wierzących, którzy nie mieli szczęścia oglądać tego, na co patrzyli pierwsi świadkowie. W Tomaszu mogą odnaleźć siebie<sup>127</sup>. Przez to historia Tomasza zostaje niejako rozciągnięta na przyszłe pokolenia chrześcijan, którzy swoją wiarę będą budować na spotkaniu Jezusa zmartwychwstałego w świadectwie Kościoła przez obecność w Nim Parakleta — Ducha Świętego<sup>128</sup>. Wymówka Jezusa skierowana do Tomasza, że chce się oprzeć tylko na sobie i swoich zmysłach, nie jest krytyką samych znaków czy potrzeby objawiania się Zmartwychwstałego, ale akcentuje relację wiary do świadectwa uczniów<sup>129</sup>.

Błogosławieństwo Jezusa odnosi się też do czytelników duchowej Ewangelii, którzy uwierzyli dzięki świadectwu Ewangelisty. Tak żegna się Jan z czytelnikiem<sup>130</sup>.

Gdyby dosłownie przyjąć słowa Jezusa o szczęśliwości tych, którzy, nie widząc, uwierzyli, można by stwierdzić konsekwentnie, że Apostołowie są mniej obdarowani Bożym błogosławieństwem, bo widzieli Mistrza i chodzili za Nim w czasie Jego ziemskiej wędrówki. Intencją Jana jest ukazanie li tylko, że sama wiara czyniąca człowieka szczęśliwym, będzie wypływać ze świadectwa właśnie uczniów<sup>131</sup>.

Imiesłów czasu przeszłego (aoryst: πιστεύσαντες) wskazuje na akt wiary, który się dokonał, ale też na nieograniczoność czasu trwania tego aktu. Wniosek jest jeden: błogosławieństwo Chrystusa obejmuje ludzi wszystkich epok<sup>132</sup>.

<sup>123</sup> L. Stachowiak (red.), *Ewangelia...*, s. 393.

<sup>124</sup> Tamże.

<sup>125</sup> U Jana Jezus jest przedstawiony jako: „Syn Boży” i „Król Izraela” (1,49), „Zbawiciel świata” (4,42), „Święty Boży” 6,69, „Syn Człowieczy” (9,35–38), „Mesjasz” (11,27), *Rabbi* (20,16).

<sup>126</sup> Przypuszcza się, że ta forma wyznania stanowi echo aklamacji liturgicznej; zob. E. Szymonek, *Wyktad...*, s. 218.

<sup>127</sup> A. Paciorek (tłum.), *Pismo Święte...*, s. 216.

<sup>128</sup> L. Stachowiak (red.), *Ewangelia...*, s. 393.

<sup>129</sup> S. Mędrała, *Chrystologia...*, s. 292.

<sup>130</sup> Kulminację Janowego wątku znaków stanowi werset 30: Znaki przedstawione w Ewangelii i te, których nie spisano mają prowadzić do wiary, a wiara do życia. To jest cel Ewangelii; zob. C.S. Keener, *Ewangelia...*, s. 232.

<sup>131</sup> E. Szymonek, *Wyktad...*, s. 218.

<sup>132</sup> Tamże.

Tak więc słowo Jezusa nie jest ani przyganą pod adresem wiary wynikłej ze świadectwa naocznego, ani nie zaznacza wyższości wiary bez takiego dowodu, bowiem przedmiotem i jednej, i drugiej, jest Jezus Chrystus gwarantujący wierzącym życie wieczne<sup>133</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

Wszelkie interpretacje, które redukcjonistycznie przedstawiają Tomasza jako sceptyka i tchórza, nie znajdują potwierdzenia w przekazie biblijnym. Więcej takich cech można by przypisać na przykład Piotrowi, którego jednak historia jako Pierwszego wśród Apostołów traktuje z większą pobłażliwością.

Paradoksalnie Tomasz w Czwartej Ewangelii przedstawiony jest jako uczeń bardzo odważny. Ta odwaga ujawnia się najpierw w czysto ludzkim rozumieniu, gdy deklaruje swą gotowość pójścia za Jezusem aż do końca; więcej nawet — wzywa do tego i współuczniów (J 11,16). Tylko pewność Tomasza, że Jezus jest posłanym od Ojca oraz wielkie przywiązanie ucznia do Nauczyciela, tłumaczą tak radykalne wyznanie.

Zwłaszcza jednak odważnym jawi się Apostoł w sferze wiary. Godne zauważenia są te momenty, kiedy nie przemilcza i nie ukrywa swoich wątpliwości, ale śmiało, nieraz ostro stawia swoje zastrzeżenia. W wierze przecież jest miejsce na racjonalne pytania. Prawie każdy, aby uwierzyć, musi je uczciwie postawić. Nawet Maryja zaskoczona w scenie Zwiastowania (Łk 1,34) pyta: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?”

W życiu człowieka, w tworzeniu osobistej wiary, jest zawsze etap poszukiwania, stawiania pytań i odczytywania znaków. Wówczas musi dojść do konfrontacji życiowych doświadczeń z Bożą Prawdą. Czytelnik Czwartej Ewangelii jest świadkiem takiej właśnie konfrontacji w przypadku Tomasza.

Wytrwałość w szukaniu prawdy jest jedną z głównych cech Apostoła, jaką ujawniają teksty biblijne. W gruncie rzeczy bardziej niż patronem wątpiących powinien być stawiany za wzór tym wszystkim, którzy z uporem i godną podziwu wytrwałością szukają Boga.

Tomasz zadaje pytania, co świadczy też o tym, że słucha nauk Mistrza, choć ich do końca nie rozumie. Pod tym względem nie różni się od pozostałych bohaterów Ewangelii Jana, których myślenie nie dorasta do myślenia Bożego Syna. Wypowiedź z J 14,5, gdzie pyta o drogę, nie jest tylko osobistym wynurzeniem, ale użycie liczby mnogiej stanowi potwierdzenie, że stoją za nim i inni Apostołowie. Tomasz więc mówi w ich imieniu, tak jakby jego słowa odzwierciedlały atmosferę panującą w gronie Dwunastu.

W swoim poszukiwaniu Boga jest podobny na przykład do Nikodema, choć zdaje się być bardziej od niego natarczywym. Trzeba jednakże pamiętać, że jako Apostoł trwał w innej niż Nikodem relacji do Jezusa. Może raczej w tym kontekście należałoby rozpatrywać jego zadziwiającą zuchwałość, gdy żąda dowodu zmartwychwstania?

<sup>133</sup> L. Stachowiak (red.), *Ewangelia...*, s. 393.

Należy zatem zadać pytanie: Dlaczego Tomasz zwątpił i czy w swojej wierze był słabszy niż inni Apostołowie, którym objawił się Jezus? Przecież to właśnie temu zwątpieniu zawdzięcza swój niechlubny przydomek „niewiernego”.

Na pewno wiary Apostołów nie można stawiać ponad wiarę Tomasza, Jezus bowiem powiedział: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Apostołowie zatem jako „widzący” Zmartwychwstałego przy pierwszym objawieniu nie mogą być adresatami tych słów. Wyjątkiem jest „umiłowany uczeń”. Tomasz więc żąda dowodu, który inni już otrzymali.

Jego „niedowiarstwo” na szczęście dla samego faktu zmartwychwstania stało się niejako dodatkowym dowodem. Właśnie przez to, że opierał się wieści o zmartwychwstaniu, przyczynił się pośrednio do tego, że wieść ta nabrała jeszcze większej pewności. Św. Grzegorz Wielki napisze później: „więcej bowiem niewiara Tomasza do wiary nam pomogła niż wiara innych uczniów”.

Być może powodem niechlubnych słów Apostoła była wielka niewyobrażalność faktu zmartwychwstania, które tak bardzo przerastało świadomość konieczności śmierci i nieodwracalnych jej konsekwencji. Dlatego Tomaszowi nie wystarczyły słowa Apostołów, informacje. Dlatego chciał zobaczyć na własne oczy, chciał dotknąć.

Ewangelista na podstawie fragmentu o słowach niewiary (20,24–29) pragnie jedynie ukazać pewną prawdę ważną dla Kościoła Janowego na emigracji. Słowa Jezusa o „błogosławionych” nie są więc jedynie naganą postawy ucznia. Wskazuje na to chociażby lokalizacja ostatniej Tomaszowej perykopy, która stanowi pierwotne zakończenie dzieła. Jest to jakby pożegnanie z czytelnikiem, któremu trzeba pozostawić pewne przesłanie; przesłanie dla tych wierzących/wątpiących, którzy nie mieli możliwości zobaczyć Jezusa Chrystusa.

Dziwić mogą pierwsze słowa Tomasza — stawiającemu Jezusowi tak wiele wymagań — z prostym wyznaniem wiary już po chrystofanii. Zmartwychwstały pod każdym względem spełnia warunki wątpiącego ucznia. Krótkie, ale mocne *credo*: „Pan mój i Bóg mój” musiało być wołaniem duszy, która odnalazła wreszcie cel swoich poszukiwań; hołdem człowieka wobec Boga. Takich właśnie okrzyków radości powrotu uczy czytelnika Tomasz Apostoł.